

**Łódź**

CENA NUMERU  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRAD

Czwartek 18-go lutego

№ 49

## Jutro strajk w Zagłębiu

W Zagłębiu Dąbrowskiem wre. Sytuacja jest tak mocno zaostrzona, że prawdopodobnie nie da się uniknąć strajku ogólnego, zapowiedzianego na jutro rano.

## ULTIMATUM JAPONSKIE DO CHIN

### Japończycy zbombardowali przypadkowo angielski krążownik

LONDYN 17. 2. — Podczas wczorajszego ostrzeliwania okolic fortu Wu-Song pociski padały na ujście rzeczki Wu-Ang-Pu, dopływu Jang - Tse pod Szanghajem. W miejscu tem znajduje się baza floty angielskiej. Sześć pocisków padło na pokład angielskiego krążownika pomocniczego „Pawio” przy czym dwóch marynarzy zostało zabitych a ośmiu rannych. Na krążowniku powstał pożar który udało się jednak stłumić.

Z powodu tego wypadku dowódca angielskich sił zbrojnych złożył protest w głównej kwaterze wojsk japońskich.

LONDYN 17. 2. — Z upoważnienia rządu japońskiego dowódca sił zbrojnych w Szanghaju gen. Uyeda wystosował do dowództwa armji chińskiej ultimatum z żądaniem cofnięcia wojsk na odległość 20 kilometrów od granic miasta. Ewakuacja ma być przeprowadzona w ciągu 24 godzin. Jeżeli żądanie to nie będzie spełnione armja japońska w jutrzejszym dniu przejdzie do ogólnego ataku.

Siły japońskie w Szanghaju są obliczane obecnie na 45 tys. bagnetów.

LONDYN 17. 2. — Donoszą z Szanghaju, że admirał japoński Nomura odwiedził dziś rano konsulat St. Zjednoczonych i wręczył generalnemu konsulowi Cunninghamowi notę w której przeprosza za czynne znieważenie wicekonsula amerykańskiego Ringwalta przez marynarzy japońskich.

Generałny konsul Cunningham oświadczył, że treść noty przetelegrafuje natychmiast do Waszyngtonu, wyraził przytem nadzieję, iż rząd Stanów Zj. tłumaczenie japońskie uzna za wystarczające.

LONDYN 17. 2. — Rozpoczęte przez Japończyków prace na wielką skalę w Szanghaju, zdają się świadczyć, że armja japońska nie zamierza ewakuować tego rejonu.

Na terenach koncesji japońskiej są budowane pośpiesznie ogniowate hangary samolotowe kryte blachą. W porcie przystąpiono do budowy betonowych schronów dla łodzi podwodnych. Ten ostatni szczegół wywołał wiele komentarzy wśród attachés wojskowych innych mocarstw.

LONDYN 17. 2. — Podczas wczorajszego bombardowania fortu Wu-Song spłonęła biblioteka uniwersytecka zawierająca 300 tys. tomów i starych rękopisów.

LONDYN 17. 2 — Artylerja japońska która zajęła stanowiska w koncesji międzynarodowej bombarduje Sza-Pej, nie wysyłając jednak do walk piechoty. Artylerja chińska odpowiada celnymi strzałami nie respektując

nietykalności koncesji wobec używania jej jako bazy operacyjnej przez artylerję japońską.

W strefie międzynarodowej zapanowała panika, gdyż pociski chińskie tworzą wiele szkody w budynkach. Konsulowie państw obcych zwrócili się do komendanta japońskiego o wycofanie artylerji japońskiej z terenu koncesji.

## Noc grozy w Santiago

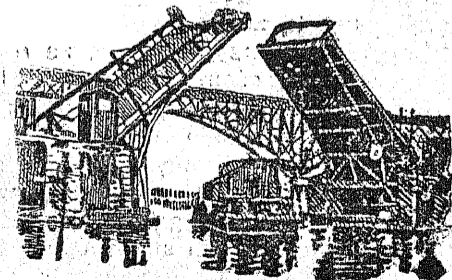
Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło dnia 3 lutego Santiago, drugie co do wielkości i znaczenia miasto na wyspie Kubie, wyrządziło tam szkody ogromne, choć liczba jego ofiar okazała się mniejsza, niż przypuszczano pierwotnie. Mówiono, mianowicie, o tysiącu zabitych, tymczasem zginęło tylko 12 osób, a około 300 odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

Pierwszy wstrząs odczuto o godz. 2 min. 40 zrana, gdy całe miasto pogrążone było we śnie. Powstał popłoch nieopisany: Cała ludność Santiago wyległa na ulicę, szukając bez pieczeństwa na placach i w ogrodach. Podczas panicznej tej ucieczki wiele osób poranionych było przez spadające gruzy zburzonych domów, zbiegowie przytem padali też na ziemię, gdyż gwałtowne wstrząsy podziemne powtarzały się jeszcze kilkakrotnie. Najgwałtowniejszy jednak był pierwszy, wskutek którego runął kościół katedralny, różne gmachy miejskie, więzienia i td. W oddziale położniczym szpitala miejskiego zawalił się dach na chorych. Wogóle trzecia część miasta, liczącego około 100 tys. mieszkańców, legła odrazu w gruzach. Dalsze zaś wstrząsy powiększyły jeszcze bardziej to dzieło zniszczenia.

Dzięki jednak przytomności umysłu burmistrza, który kazał natychmiast przerwać do stawy gazu oświetlającego i prądu elektrycz-

nego zdołano uniknąć tak groźnych w takich razach pożarów.

Wiadomość o katastrofie nadeszła tak szybko do Hawany, że zanim jeszcze świt na stał, już samoloty ze środkami opatrunkowymi i lekarstwami przybyły do Santiago ze stolicy wyspy, a z Miami na półwyspie Florydy, wyruszyły o świcie do miasta nawiedzionego katastrofą dwa samoloty Stanów Zjednoczonych.



W Ameryce w kraju wszelkich możliwości transportuje się nawet całe domy drogą wodną. Jak widzimy na rycinie

# Niespokojne przedwiośnie

## Rzeź w San-Salwador-Niepokoje w Hiszpanii-Wrzenie w Indjach-Niepokoje w Niemczech

NOWY JORK, 17. 2. — Powstanie w San Salvador zostało stłumione. Obecnie odbywają się masowe egzekucje. Powstańcy są rozstrzeliwani z kulomiotów.

Rząd powrócił do San Jose.

Natomiast w Peru sytuacja nie jest wyjaśniona. Na ulicach Limy i Callao trwają walki. Trzynastu przywódców powstania zbiegło zagranicę.

MADRYT, 17 2. — Na południu Hiszpanii syndykaty anarchistyczne przelicytowały komunistów, wskutek czego niektóre związki zawodowe przybrały zabarwienie anarchistyczne.

W Saragocie odbyła się wczoraj manifestacja uliczna z czarnymi sztandarami. Nastąpiło starcie z policją, przyczem jedna osoba padła trupem, a kilka odniosło rany. Również są poszwankowani trzej policjanci.

LONDYN, 17 2. — Z Indji angielskich nadchodzą wiadomości o krwawych walkach hindusów z mahometanami. Na północy wschodzie hindusi występują wrogo wobec policji.

Starcia rozegrały się wczoraj w Patna i Terrapur. Zwłaszcza w tem ostatniem mieście przebieg awantur był wyjątkowo krwawy.

Tłum szturmował prezydium policji. Obłężenie trwało kilka godzin. Policjanci strzelali z okien do powstańców. Jest 8 zabitych i 5 ciężko rannych. Na ulicach miasta hindusi zlinczowali kilkunastu policjantów angielskich.

W Kaszmirze panuje również wielkie wrzenie. Przesłane posiłki wojskowe okazały się niewystarczające.

BERLIN, 17 2. — W Dusseldorfie, przed gmachem ratusza, rozegrała się wczoraj masowa bójka na noże między hitlerowcami a komunistami. Przeszło 20 osób odniosło rany. Policja aresztowała 110 uczestników bójki.

## „Senat zamordował Lavalą“

z chaosu przesilenia wyłania się postać Pawła Boncoura

Rząd Lavalą upadł. Stało się to za sprawą senatu a wbrew woli Izby Deputowanych, która dążyła do utrzymania rządu jedności narodowej.

Nagła dymisja Lavalą niewątpliwie rażą wśród Niemców i wpłynęła na przebieg rokowań genewskich. Pozostawiając krytykę wystąpienia senatu głosem prasy francuskiej które przytaczamy poniżej, poprzestajemy tylko na zaznaczeniu, że rozstrzygająca bitwa w senacie francuskim rozegrała się w ciągu kilku minut. Lavalą domagał się odroczenia dyskusji do dnia 26 lutego następnie prosił o trzydniowy termin by umożliwić Tardieu'emu wygłoszenie mowy na konferencji rozbrojenia. I ta prośba została odrzuconą przez senat. Gdy Lavalą zwrócił się do senatorów ze zdaniem: „Wybierajcie między namiętnościami politycznymi a dobrem państwa!“ — W sali zapanowała wrzawa i stało się już jasne, że losy gabinetu są przesądzone.

O ile nie uda się utworzyć rządu o charakterze przejściowym, należy przygotować się na długotrwałe przesilenie.

### „Szaleństwo senatu“

PARYŻ 17. 2. — Po posiedzeniu senatu, na którym rząd poniósł porażkę, Lavalą odezwał się dziennikarzy francuskich „Mam jeszcze nadzieję, że dla dobra kraju senatorowie nie będą stawiali przeszkód przy tworzeniu nowego rządu. Postępowanie ich w okresie obfitującym w wypadki polityczne o międzynarodowym znaczeniu uważam za szaleństwo“.

Zagadnięty o stanowisko ministra wojny, Lavalą odparł, że Tardieu prawdopodobnie wróci w piątek, a przewodnictwo delegacji francuskiej w Genewie obejmie Paweł Boncour.

### Rząd przyszłości

PARYŻ 17. 2. — Upadek rządu Lavalą wywarł w Paryżu wrażenie przynębiające. Przypuszczają ogólnie, że prezydent Republiki powoła do tworzenia gabinetu jednego z senatorów prawdopodobnie Barthou. Jednakże kandydatura ta nie jest uważana za trwałą. Sfery centrowe przypuszczają, że o ile Lavalą nie wróci, to mężem przyszłości będzie Paweł Boncour, który stworzy rząd przyszłości. Jest to choćby z tego względu możliwe, że Boncour ma zapewnioną większość sympatyków zarówno w parlamencie, jak i w senacie. Zasługuje też na uwagę okoliczność, że Boncour nigdy nie zgodzi się na ustąpienie ministra Tardieu dzięki czemu ciągłość polityki francuskiej byłaby zapewniona.

Wbrew oświadczeniu Lavalą w Paryżu oczekują dziś przybycia Tardieu'ego i ministra kolonji Reynaud'a.

Pertinax w „Echo de Paris“ również wyraża zdanie, że liczne grupy polityczne będą

czynili wysiłki aby Tardieu pozostał w Genewie.

### „Senat zamordował Lavalą“

PARYŻ 17. 2. — Prawicowa prasa paryska nie ukrywa oburzenia z powodu ostatnich wypadków w senacie. Stan jaki się wytworzył jest niebezpieczny dla Francji ze względu na konferencję rozbrojeniową. „Senat zamordował Lavalą“ — temi słowy określają dzienniki wczorajsze posiedzenie.

Natomiast lewica nie ukrywa radości, do wódzając, że gabinet Lavalą padł ofiarą projektu reformy wyborczej. „Ere Nouvelle“ pisze, iż front „jedności narodowej“ został złamany. „Republique“ zapewnia, że kraj będzie wdzięczny senatowi za obalenie Lavalą. W tym samym duchu pisze Leo Blum na łamach „Poulaire“.

### Głosy angielskie

LONDYN, 17 2. — „Times“ ma nadzieję że Lavalą wróci jako premier do władzy, lecz będzie musiał poddać gabinet rekonstrukcji. Prawicowe żywioły francuskie uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby odwiec wyborcy, gdyż zależy im na uzyskaniu czasu. Główną rolę odgrywa sprawa wyborów do pruskiego Landstagu. Gdyby w Niemczech zwyciężyła prawica, to niewątpliwie nastroje w społeczeństwie francuskim uległyby zmianie.

Według „Daily Telegraph“, pomimo upadku rządu Lavalą, nie należy oczekiwać większych zmian w polityce zagranicznej Francji. „Morning Post“ życzyłby sobie, aby wybory we Francji były przyspieszone. Socjalistyczny „Daily Herald“ przewiduje odroczenie rokowań anglo-francuskich w kwestji reparacyjnej, Liberalna „News Chronicle“ wróży długi kryzys gabinetowy we Francji.

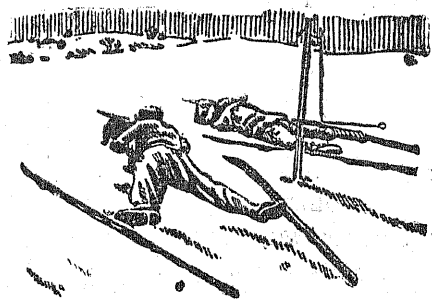
### Głosy niemieckie

BERLIN, 17 2. — Ton prasy niemieckiej jakkolwiek powściągliwy, zdradza jednak żywe zadowolenie z powodu upadku rządu Lavalą. Dobrze poinformowany „Börsen Kurier“ dowodzi, że przeciwnikom Lavalą bynajmniej nie chodziło o reformę wyborczą, lecz o względy daleko głębsze. Upadek rządu francuskiego będzie dla Niemiec bez większego znaczenia, jak to można było dotychczas stwierdzić na wielu przykiadkach.

„Vorwärts“ nazywa Lavalą jeńcem większości prawicowej i nie może powstrzymać się od uszczypliwych uwag na temat jego przeszłości politycznej.



Oszczędzaj na elektryczności!



Wojskowy patrol narciarski podczas ćwiczeń w walkach

## Tańczące manekiny

W wielkich amerykańskich magazynach mód zaprowadzono nowość niezwykłą.

Jak wiadomo, najnowsze modele sukien przedstawiane są w takich magazynach klientom, przywdziane przez piękne sprzedawczki, zwane manekinami. Amerykanie jednak uznali, że nie wystarczy przedstawić suknie balowe na manekinach nieruchomych. Wszak suknie te przeznaczone są do tańca, klientki więc powinny wiedzieć, jak układają się i jak przedstawiają się ich barwy w tańcu. Od pomysłu do wykonania w Ameryce jedna chwila. W salach, służących do pokazu sukien, ustawiono pianina, wynajęto pianistów i oto teraz manekiny muszą nie tylko stać lub przechadzać się, ale i tańczyć w pokazowych sukniach przed klientkami.

Nowość znalazła takie uznanie, że zaczęła być już wprowadzana w Europie.

## Humor

### POD PANTOFLEM

— Skąd pan idzie z tym odkurzaczem?  
— Właśnie byłem na wystawie elektrycznej i wygrałem go.  
— To się żona pańska będzie cieszyła.  
— E, żonie to ja tego nie powiem. Powiem jej, że go kupiłem na raty. Przynajmniej przez kilką miesięcy będę miał nieco pieniędzy w kieszeni.

### PROFESOR

Profesor powróciwszy późno do domu słyszy w pokoju jakiś podejrzanym szmer.  
— Czy tu kto jest?  
— Nie — odpowiada złodziej z pod łóżka.  
— Hm to dziwne; a zdawało mi się że słyszałem jakiś szmer.

—XXX—



# Wchodzimy w nowy okres polityki

Z którejkolwiek strony popatrzymy na dzisiejsze położenie i na dzisiejsze stosunki w Polsce — to wszędzie zauważymy niezadowolenie. A więc niezadowoleni są rolnicy, niezadowoleni rzemieślnicy niezadowoleni przemysłowcy, niezadowoleni kupcy, niezadowoleni urzędnicy, niezadowoleni robotnicy.

I tylko tu i owdzie spotkać można „koncesjonowanych szczęśliwców”, którzy chwala sobie obecny system, lecz tacy zadowoleni należą do bardzo rzadkich wyjątków. Pomijamy zupełnie dziedzinę polityczną, nie chcąc powoływać się na opozycję stronnictw.

Niezadowolenie przejawia się bowiem coraz wyraźniej także poza kołami ściśle politycznymi. Przypomnijmy sobie list XX, Biskupów w sprawie projektu ustawy o małżeństwie. Przypomnijmy sobie także memoriał Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie ustroju szkolnictwa. To mocne wystąpienia chyba nie były dziełem „partyjnictwa”.

Przywódcy sanacyjni starali się wmówić w społeczeństwo chytrą bajeczkę o tem, jako by jedynym źródłem niezadowolenia byli posłowie stronnictw opozycyjnych, którzy zostali zlekceważeni i od wpływu odsunięci. Przez pewien czas bajeczce tej dawano gdzieś posłuch. Dzisiaj jednak wychodzi na wierzch rzeczywista prawda: niezadowolenie rodzi się w Polsce niezależnie od posłów opozycyjnych i poza nimi.

Niezadowolenie to wkradło się także do szeregów sanacyjnych — pisze „Słowo Pomorskie”. — Uzewnętrznia się ono nie tylko wśród zwolenników i działaczy prowincjonalnych, ale nawet na samych szczytach t. j. w klubie sejmowym Be-Be, w którym istnieje jeszcze zewnętrzna jedność „głosowania” na rozkaz, ale niema już ani jedności „programu”, ani jedności „działania”.

„Wodzowie” sanacji muszą dokładać wiele trudu, ażeby swoją armję partyjną utrzymać w kornym posłuszeństwie i nie dopuścić do jej rozkładu. I pod tym kątem widzenia należy patrzeć na „ratunkowe” wysiłki naczelnych dowódców Be-Be, którzy muszą się bronić przed niebezpiecznymi skutkami piętrzącego się niezadowolenia ogólnego. A to niezadowolenie jest naprawdę bardzo wielkie.

Nie chcemy wskazywać na groźne napięcie w świecie robotniczym zwłaszcza na Śląsku. To są rzeczy znane. Należy jednak uprzytomnić sobie, że nawet „spokojna wieś” jest podminowana i zaczyna tracić równowagę. Sanacyjno-radziwiłowski „Dzień Polski” nie może już tej smutnej prawdy ukryć. Oto gorzkie narzekania tego rządowego pisma.

— „Egzekucje się mnożą, licytacje dochodzą do skutku, w drobnej tylko części zaspakajając wierzycieli, a rujnując zupełnie dłużnika.

Nigdy jeszcze z taką trwogą nie myślało się o nadchodzącym przednówku, bo już odczuwa się go dzisiaj, w zimie, gdy spichrze powinny być pełne. Co będzie za kilka miesięcy?

Nikt nie wie, czy rząd przygotowany jest na tyle, by przyjść z pomocą wsi polskiej, gdy egzekucje wycisną z niej resztę chleba.

Jeśli nie zostaną wprowadzone w najbliższym czasie odpowiednie zarządzenia-

któreby powstrzymały to nikomu kurzyść, nie przynoszące rujnowanie wsi polskiej, wkrótce przestanie ona być tym zacho wawczym i stabilizacyjnym elementem państwa, za jaki uchodziła dotychczas”. —

Tak piszą ludzie, którzy w r. 1926 byli pełni nadziei, przeklinając wszystkie rządy „przedmajowe”. A dzisiaj wyraźnie stwierdza ją, że „nigdy jeszcze z taką trwogą” nie myśleli o najbliższej przyszłości.

Położenie jest tem cięższe, że rząd nie ujawnił żadnego programu ratunkowego, lecz ogranicza się tylko do zwiększania podatków i obcinania budżetu. Jest to dowód bezradności, na którą narzeka nawet pos. Miedziński, generalny sprawozdawca budżetu, b. minister i jeden z czołowych przywódców Be-Be, Dnia 4 bm. wyrażał się w Sejmie tak:

— „Wyczerpanie kieszeni płatnika może wpłynąć na osłabienie płatności wszystkich kategorii podatków i danin... Cięcia (w bud-

żecie) dochodzą do ostatecznych granic, a wszelkie cięcia dalsze są już tem ztem ostatecznym, które musi być robione nie inaczej, jak pod naporem bezwzględnej konieczności... Jeśli w niektórych momentach ponosimy skutki braku doświadczenia i błędów”. —

Niezadowolenie rośnie we wszystkich warstwach. Lecz oprócz niezadowolenia szerzy się także niewiara w sanację. Gdzie są tacy, co jeszcze wierzą w „genjalność” albo w nadzwyczajną „cudowność” twórców zamachu majowego? Gdzie jest ten entuzjazm i gdzie są te wszystkie przechwałki, któremi zasypywano społeczeństwo?

Dzisiaj już nikt nie mówi, że „być może jest” — jak to opowiadał gen. Składkowski. — Dzisiaj już nikt nie wspomina ani o „odrodzeniu moralnym”, ani o „radosnej twórczości”. Hasła te poszły w zapomnienie, a pozostała po nich tylko smutna i gorzka rzeczywistość.

## POWODY ŚWIATOWEGO PRZESILENIA

W dyskusji jaka się wywiązała nad przyczynami długotrwałego międzynarodowego przesilenia gospodarczego. Niemcy ze zrozumiałych powodów konsekwentnie bronią poglądu, że za jedną z głównych przyczyn należy uważać reparacje a także i tak zwane długi polityczne. Jest to formuła i bardzo prosta pod względem politycznym i wygodna, ale nie wytrzymująca krytyki. Na uwagę zasługuje, że uawet Niemcom sprzyjająca, bo niemiecka prasa Szwajcarii z „Neue Zuercher Zeitung” na czele zasadniczo przeciwstawia się temu bardzo uproszczonemu rozumowa-

niu. Ze strony poważnych i fachowych znawców życia finansowego zwracają uwagę, że zbyt pośpiesznie a nawet nieopatrnie zapomina się dzisiaj, że w latach 1925 do 1929, a więc w okresie regularnej spłaty politycznych zobowiązań, rozwijała się w Europie bardzo gwałtownie, może nawet nadmiernie, produkcja, w St. Zjednoczonych kwitła prosperity, wszędzie spekulacja giełdowa coraz bujniej się rozrastała. W tych to latach bardzo podnieconego gospodarczego nastroju, nastąpiło nadmierne wzajemne zadłużenie się rynków pieniężnych, które doprowadziło po jednej stronie do straty złota, z drugiej do zbyt wielkiego nagromadzenia go, a w następstwie do objawów tego typu jak ograniczenia dewizowe, moratorium, poniechanie standardu złota. Ze w tym wypadku przyczyną nie były bynajmniej tylko długi polityczne wynika choćby z tego, że w roli dłużnika znalazły się i Stany Zjednoczone, które do celów nadmiernej spekulacji ściągały z Europy „krótki pieniądz” (to znaczy kredyty krótkoterminowe) przez co popadły w bardzo poważne trudności. — Dzięki wszelako wielkim zapasom złota, jakie mi Stany Zjednoczone rozporządzają, nie doprowadziło to w nich do katastrofy finansowej i najpewniej nie doprowadzi, o ile — na gle i niespodziewanie — nie wybuchni tam ja kaś panika.

Wedle obliczeń miarodajnych sfer Stanów Zjednoczonych zadłużenie banków amerykańskich wynosiło z końcem roku 1930 — a więc tuż przed wybuchem międzynarodowego przesilenia finansowego — 2,68 miliardów dolarów. Na pokrycie pasywów w wysokości dwóch miliardów, rozporządzały, jednak Stany Zjednoczone złotem ponad 5,1 miliardów

dolarów, z których naprawdę tylko 3 miliardy stały do dyspozycji systemu związkowych banków rezerwowych. W owym czasie krótkoterminowe zadłużenie banków amerykańskich było co do salda o wiele wyższe, aniżeli odpowiednie krótkoterminowe zadłużenie zagranicznych instytucyj kredytowych państw, będących dłużnikami Stanów Zjednoczonych, to jest Niemiec i Anglii. Tylko — i to jest punkt zasadniczy! — że te ostatnie państwa nie miały odpowiednich zapasów złota, co do prowadziło do podważenia ich finansów.

Nie należy wszelako zapominać o tem, że przed wybuchem najostrejszej fazy przesilenia obydwa te kraje miały dostateczne zapasy złota, jako podstawę pokrycia walutowego. Zabrakło im tylko złota, potrzebnego dla pokrycia następstw odpływu na krótkie terminy pożyczanych pieniędzy, co stało się wskutek zupełnego zatamowania międzynarodowego przepływu złota.

Utrwała się tedy coraz bardziej przekonanie, że istotnej przyczyny obecnego przesilenia finansowego szukać należy w zbyt wielkim przeroście krótkoterminowego zadłużenia, który wedle kompetentnych źródeł wynosi około 62 miliardów franków szwajcarskich, a zatem przekracza wielokrotnie sumę pieniędzy, będących przed wojną w obiegu. Dodac nad to należy, że przed wojną, te pieniądze w obiegu będące, służyły wyłącznie do finansowania międzynarodowego handlu towarowego oraz poruszającej się w ciasnych granicach spekulacji w efektach i w pieniądzach, podczas gdy w okresie powojennym zużyto ich do celów finansowania przemysłu i to nawet w dziedzinie długotrwałych inwestycji, przez co je zamrożono, oraz spekulowano niemi bez opamiętania. Stało się to przedewszystkiem w Niemczech i w Austrii.

Spadek stopy procentowej czynił dla Niemców uzyskanie kredytów zagranicznych tembardziej ponętnem. Utrwała się dzisiaj coraz bardziej w bezstronnych kołach finansowych także i w niemieckiej Szwajcarii przekonanie, że nadmierne i lekkomyślnie Niemcom udzielone po r. 1927 kredyty przyczyniły się do niebywałego zaostrzenia międzynarodowej sytuacji kredytowej, a to także i przez to, że zakryły właściwe oblicze sytuacji i stworzyły pozory pomyślnej konjunktury, przez co następne przesilenie gospodarcze tem boleśniej i dotkliwiej dało się odczuć.

# GODNE NAŚLADOWANIE

Bojkot elektrowni w Piotrkowie, Radomsku, Częstochowie.  
Kiedyż Łódź?

(a) Jak już donosiliśmy konsumenci prądu elektrycznego w Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie zorganizowali się i ogłosili oryginalny strajk bojkotując spożycie prądu. Strajk ten spowodowany został pobieraniem przez Belgijskie Towarzystwo w rękach którego znajduje się elektrownia, zbyt wysokiej taryfy za prąd i dzierżawę liczników. Powołana do życia komisja czuwa nad całością akcji i na zew mieszkańców do akcji tej przyłączyli się również właściciele zakładów gastronomicznych, cukiernie kina i t. d. co rokuje nadzieje na pomyślne zakoń-

czenie sprawy.

Wobec nieosiągnięcia do obecnej pory porozumienia z zarządem elektrowni, delegacja mieszkańców miasta Radomska i Piotrkowa w dniu dzisiejszym interwenjować będzie w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie złoży obszerny memoriał wskazujący na niczem nieuzasadnioną podwyżkę cen prądu, albowiem węgiel i inne artykuły stanowią obecnie.

Najprawdopodobniej ze względu na bezpieczeństwo publiczne władze dołożą starań by zatarg zlikwidować jaknajrychlej.

## Czek bez daty nie potrzebuje być honorowany

(a) Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznawał sprawę Izraela Rojmana, zamieszkałego przy ulicy 11 listopada 46 b. właściciela teatru Scala, przy ulicy Śródmiejskiej.

Rojtman zawarł umowę z architektem Adolfem Heinzel, ośnośnie przeprowadzenia naprawy i przebudowy teatru przyczem wręczył Heinzelowi czek, bez daty, tytułem kaucji.

Heinzel jednak puścił czek w obieg a następnie gdy okazało się, że nie znajduje on pokrycia pociągnięto do opowiezialności Rojmana, na mocy prawa czekowego.

Wobec ustalenia powyższych faktów, Sąd Grodzki opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego uznał, że czek, byłby musiał ulec realizacji jedynie w wypadku niedotrzymania umowy i na tej zasadzie uniewinnił oskarżonego Rojmana.

## Koniec terrorysty

Dnia 8 bm. Sąd doraźny przy s. okr. w Łucku, na sesji wyjazdowej w Kowlu, rozpatrywał sprawę Daniela Wojciuka, lat 41, mieszkańca Uhowiec w pow. kowelskim oskarżonego o usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie Wasyla Matwiejczuka z Wólki Radomskiej i o współudział w szajce szpiegowskiej na rzecz Rosji sowieckiej.

W czerwcu 1931 r. wyjeżdża z Polski przez tak zwaną „zieloną granicę“ do Rosji sowieckiej, Wasyl Matwiejczuk, nakłoniony do tego kroku przez agitatorów komunistycznych Matwiejczuk ucześnie w Charkowie na specjalne kursy agitatorów komunistycznych którzy z powrotem mają być odesłani do Polski, aby tu na kresach, stać się przywódcami komunistycznej partii Ukrainy zachodniej. Matwiejczuk przebywał w Sowdepji do października ub. r. Wysłany do Polski przez GPU. — wypowiedział otwartą walkę komunistycznej akcji wywrotowej, prowadzonej na Kresach. Publicznie przeklinał rządy czerwonych katów i jako naoczny świadek, z własnej woli odwiedzał wieś powiatu kowalskiego gdzie działali komuniści i demaskowali ich antypaństwową robotę.

Akcja Matwiejczuka była groźna dla agitatorów komuny i jej jaczajki szpiegowskiej w powiecie kowelskim. Wydano więc na niego wyrok śmierci. Dnia 30 listopada ub. r. delegowani przez partję członkowie szajki w osobach oskarżonego Daniela Wojciuka, braci Michała i Tichona Koniuców, Iwana Kuch-

ty i Mojsieja Trofimiuka, napadają na dom Matwiejczuka w celu zamordowania go. Wywiązuje się walka na śmierć i życie. Szajka zasypuje napadniętego gradem kul rewolwerowych. Matwiejczuk strzela do wymienionych, a choć ranny uchodzi tylnym wyjściem z domu, przez co unika śmierci. Wszyscy członkowie szajki ratują się ucieczką do Sowdepji. Oskarżony Wojciuk zostaje dnia 5-go stycznia schwytyany na granicy i oddany pod sąd doraźny.

Rozprawie przewodniczył wiceprez. sądu okr. Nowakowski. Oskarżał podprokurator Stachórski, Oskarżonego bronił adwokat M. Grek. Wojciuk przyznał się do zbrodni usiłowanego zabójstwa Matwiejczuka. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonego niekorzystnie. Sąd, po przemówieniu stron, wydał wyrok, skazujący Wojciuka na karę śmierci przez powieszenie. Na prośbę obrony wysłano depeszę do Warszawy o prawo łaski Pana Prezydenta. Około godziny 12 w nocy nadeszła odpowiedź odmowna.

Dnia 9 bm. o godzinie 6 rano zakomunikowano o tem skazańcowi, Wojciuk wiadomość tą przyjął spokojnie. Odmówił przyjęcia ostatniej pociechy z rąk duchownego prawosławnego, również oświadczył, że nie ma żadnego ostatniego życzenia. O godzinie 6,20 odprowadzono skazańca do osobnej celi więzienia, gdzie kat Maciejewski dokonał egzekucji.

## Polski businessman

Kilka dni temu, a właściwie kilka wieczorów temu siedziałem w jednej z większych restauracji w Łodzi w towarzystwie dwu pań: dziennikarza i businessmana. Dziennikarz jest znanym zresztą poetą (można to odwrócić), businessman — człowiekiem, który jest wart pół miliona (plus tkalnia, tartak i jakaś dzierżawa).

Podano kolację. W milczeniu spożywa-  
liśmy dary businessmana (jabłko zerwane w cudym ogrodzie jest darem Bożym). Przerwa-

łem ciszę.

— Założę się, że to proszę szczekało jeszcze wczoraj.

— Co pan mówi, oburzył się poeta, przecież to renomowany zakład.

— Renomowany może być tylko zakład pogrzebowy, ludzie — nie.

Poeta. Jaktó a my?

Bus. Niema ludzi.

Ja. Ostatni spis ludności stwierdza..

B. Sa leniuchy, mazgaje, wydrwigrosze,

różni idjoci, ale ludzi niema.

P. (odbiega od tematu). A kobiety? Czar szarego życia..

B. Przepraszam, mówimy o ludziach w istotnem tego słowa znaczeniu, bez osłonek i blichtru, stronę dekoracyjną poruszamy.

J. Czyż naprawdę niema ludzi? ależ nie bądźmy tak skrajni.

B. Ludzie sa, ale jest ich bardzo mało, reszta nie rozumie życia, nie przystosowuje się do czasu, nie wykorzystuje momentów przełomowych, nie umie żyć, powtarzam.

P. Życie jest jednak tak piękne, uśmiecha się jak błysk meteoru, i długo lśni gwiazdą wspomnień w..

B. Pan chce mówić o duszy, wykaże panu, że niema dzisiaj ludzi, którzy posiadają duszę, niemają wycucia, intuicji, inteligencji, są zewnątrzni i gruboskórni.

P. Zgadzam się z panem, więcej sentymentu.

B. Czego?! Sentymentu? No, wie pan! My omijamy życie i jego uśmiechy (sic!). Ty le piszemy i mówimy o położeniu gospodarczem, kryzysie, plajtach, przesileniach i braku gotówki. To wszystko nieprawda, kłamstwo. Pan naprzykład (tu zwrócił się do mnie) mówił mi, że ma pan około 5-ciu tysięcy złotych gotówką, a niewie pan co z niemi zrobić. To skandal. Miljon możliwości, czy pan nie widzi? Nie, przyznaję się szczerze. Daje się 500 złotych w łapę sekretarzowi jakiegoś komornika, ten pana dokładnie informuje, gdzie i kiedy jest najbliższa licytacja jakiegoś majątku ziemskiego, i kupuje pan obiekt za 5000 złotych wart normalnie 100 000. Wykupuje się towar w plajtującej fabryce za 10 proc. wartości faktycznej. Cztery objazdy po większych miastach i pokrywa pan koszta tysiąckrotnie. Róbmy coś, nie płacmy ale i nie płacmy, po pierajmy przemysł i handel krajowy,

P. Czy na licytacjach?..

B. Pan się na tem nie zna, jest tyle możliwości, tyle kombinacji handlowych, mamy specjalne ustawy ochronne, więc je obchodzi my. Bankrutujący właściciel przedsiębiorstwa w obawie licytacji, robi panu rejentalny odpis swego interesu, za jakąś fikcyjną, śmieszna sumę.

Ja. No i cóż z tego?

B. Jaktó, co z tego, jest pan właścicielem przedsiębiorstwa, które pana ani grosza nie kosztowało.

P. A honor? dobre imię, sumienie? podobną kombinację nazwałbym conajmniej zwykłym świństwem, poprostu złodziejstwem.

B. (niezrażony). To właśnie, wy ludzie egzaltacji i sentymentu, psujecie wszystko co my zrobimy, demoralizujecie świat swemi archaicznymi pojęciami, hamujecie życie.

Niepotrzebnie wtrącać tam uczciwość, gdzie powinien być czysty rozum. Zawsze będziecie bankrutami życiowymi. Zawieszacie wypłaty, kiedy wy nie macie pieniędzy, powinno być naodwrot. Dajecie wszystkim a nie sobie. Popsuje..

„Kur. Lubelski“.



## Elektryczne grzebienie andulicyjne

z baterijką i żarówką kontrolną do pielęgnacji i ondulacji włosów wysyła

**OZDOBNY PREZENT!**

Cena zł. 13. — W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy

■ R. J. SZUC, P. O. Z. N. A. N., RYBAK 71-8.



# Morderca Jakowiny Jańczyk padł od kuli

## Kanonada pod Pabjanicami

(a) Policja odniosła poważny sukces. Groźny bandyta Stanisław Jonczyk, przywódca bandy świętokradców, która dokonała włamań do kościołów w Rudzie Pabjanickiej, Rzgowie, Dłutowie Chojnach oraz napadu na sklep Kreningowej przy ulicy Dąbrowskiej 3 w czasie którego zabito dozorcę Jakowinę padł w dniu wczorajszym od kuli policjantów w czasie gwałtownej strzelaniny jaka miała miejsce w Hucie Dłutowskiej pod Pabjanicami.

Początek kariery bandyckiej Jonczyka datuje się od listopada ub. r. Wspólnie z Świętosławskim, Tkaczykiem i Kaszyckim dokonał włamań do kościoła w Rudzie Pabjanickiej gdzie skradł różne kosztowności.

Gdy policja tropiła go, Jonczyk przeniósł swą działalność na wieś. Dokonał włamań do kościoła w Dłutowie następnie w Rzgowie i Chojnach.

W międzyczasie policja przerzedziła za stępy jego szajki, aresztując Świętosławskiego a następnie po gwałtownej walce drugiego jego kompana Tkaczyka, którego w czasie obławy aresztowano przy ulicy Śląskiej.

Przeświadczony iż w wypadku ujęcia spotka go zasłużona kara, albowiem w międzyczasie kilkakrotnie występował z bronią w rękę przeciw policji i ostrzeliwał się na torze pod Widzewem a następnie w czasie obławy na Chojnach gdzie udało mu się wraz z ostatnim towarzyszem Kaszykiem umknąć.

Jonczyk dokonał następnie napadu na sklep Kreningowej przy ulicy Dąbrowskiej 3. Napad nie udał się jednak w czasie pościgu Jonczyk wystrzałem z rewolweru pozbawił życia dozorcę Jakowinę.

Mając na sumieniu życie ludzkie, Jon-

czyk operował od tej pory jedynie z bronią w rękę.

Dnia 20 grudnia ub. r. na ulicy Tuszyńskiej zranił ciężko wystrzałem z rewolweru wywiadowcę Morawskiego tudzież ostrzeliwał drugiego wywiadowcę Kubika.

Udało mu się wówczas również wymknąć, albowiem rzecz działa się w niedzielę w czasie gdy tłumy zdążyły do kościoła Korzystając z popłochu Jonczyk zbiegł wówczas. W czasie obławy ujęto wówczas ostatniego jego towarzysza Kaszycka.

Jonczyk od tego czasu znikł z horyzontu i przez kilka tygodni policja nie mogła ustalić miejsca jego pobytu.

Dopiero w dniu wczorajszym ustalono że groźny bandyta ukrywa się w stodole Konstantego Kafara we wsi Huta Dłutowska gminy Dłutów powiatu Łaskiego.

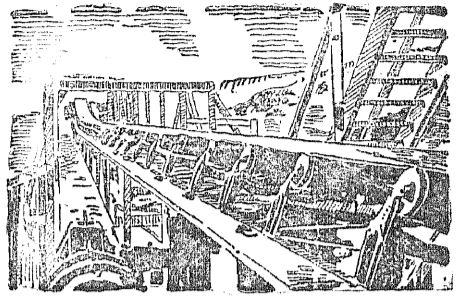
Na miejsce wyruszył patrol składający się z 4 posterunkowych. Policjanci znaleźli bandytę leżącego w stodole na specjalnie przygotowanym legowisku.

Jonczyk posiadał dwa rewolwery dużego kalibru Parabellum i Hiszpan. Gdy wezwano go do podniesienia rąk zasypał policjantów gradem kul.

Posterunkowi cofnęli się i rozpoczęli ogień z karabinów.

Po kilku minutach zacieklej strzelaniny groźny zbój przestał odpowiadać na strzały policji wobec czego przy zachowaniu koniecznych środków ostrożności wkroczone do wnętrza stodoły gdzie znaleziono krwawego herosa bandy dogorywającego w ślomie.

Otrzymał on 4 rany postrzałowe w głowę i klatkę piersiową. Mimo pomocy Jonczyk po kilku minutach zmarł.



Nad rzeką Colorado w Ameryce zaczęto sypać tamę, która ma zapobiec wylewom i corocznym spustoszeniom kraju. Tama ta będzie gotowa dopiero za 8 lat. Koszta budowy mają wynosić 165 milionów dolarów.



### Palce pod ostrzem siekiery

(a) W komórce przy ulicy Kamiennej 25 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 24 letni Władysław Stańczyk, lokator tegoż domu.

Stańczyk zajęty rąbaniem drzewa uderzył siekierą tak nieostrożnie, że odciął sobie dwa palce u lewej ręki.

Okrwiawionemu Stańczykowi pospieszyli z pomocą sąsiedzi, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunków przewiózł rannego do szpitala.



### Masowe samobójstwa

W ostatnich tygodniach — dzięki panującemu stosunkom ekonomicznym w Polsce rozstali się z tym światem kupiec Nazdrowicz, który się powiesił, Rotberg który się zastrzelił, Rudstein, który się zabił wyskakując z 4-go piętra oraz fabrykant Nippe, który się otruł arsenikiem.

O następnej serji doniesiemy jutro.

Jak wiadomo miejscowy przemysł płaci po 20 groszy tygodniowo, od każdego zatrudnionego w fabryce robotnika na rzecz partji BB.

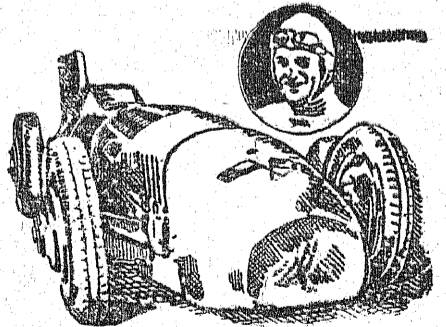
Możeby podnieść tą stawkę do 50 groszy?

W Chorobach krwi, skórnych i nerwowych, osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” regularne funkcjonowanie narządów trawiennych.

**5000 KG. GAZET** do obwijania

sprzedamy po 30 groszy za kilo. Wiadomość

w adm. „Rozwoju” Al. Kościuszki 41



Campbell znany rekordzista światowy chce obecnie pobić swój własny rekord szybkości na lądzie i zaopatrył w tym celu swój rekordowy wyciągowy „Błękitny Ptak” w jeszcze silniejszy silnik, przy pomocy którego zamierza ustalić na znanym torze wyciągowym na plaży w Dayton Beach nowy rekord szybkości.

## Aresztowanie

# obiecujących młodzieńców

## Komunizm w żydowskich szkołach powszechnych

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpoznawał wielce charakterystyczną sprawę.

Czterech chłopców, uczniów szkoły powszechnej, w wieku od 14 do 16 lat, zajęto ławę oskarżonych pod zarzutem przynależności do Komunistycznej Partii Polskiej i brania udziału w agitacji. Rzecz przedstawia się według aktu oskarżenia następująco.

24 kwietnia 1931 r. podkomisarz P. P. Nowicki, przechodząc ulicą Nowo-Targową przed budynkiem Nr. 24, gdzie mieści się szkoła powszechna zauważył grupę chłopców uczniów tej szkoły, do których nadzwyczaj gorąco przemawiał jeden z rówieśników.

Najprawdopodobniej pobkomisarz Nowicki nie zwróciłby na objaw ten uwagi, gdyby nie fakt jaki zaszedł z chwilą jego ukazania się.

Oto mówca na widok munduru policyjnego rzucił się do ucieczki, gubiąc kilka ulotek.

Kom. Nowicki zatrzymał uciekającego, podniósł odezwy, stwierdził, że są one komunistyczne i adresowane do młodzieży szkolnej, którą wzywały do organizowania w komitetach szkolnych i występowania przeciw obecnemu systemowi szkolnemu i nauczycielstwu. Podobno dwie odezwy kom. Nowicki znalazł w czasie rewizji przy zatrzymanym, którym okazał się 14-letni Icek Slepun, uczeń szkoły powszechnej.

Znaleziono również przy Slepunie kartkę pisaną jego ręką w żargonie, która zawiera pewne wskazówki o organizowaniu tak

zw. punktów i podpunktów.

Slepun przyznał, iż do organizacji wciągnęli go Chaim Mogilewski i Anszel Miniewski, którzy go w swoim czasie przedstawili kobiecie pod pseudonimem „Kwiata”, pełniacej funkcję sekretarki komunistycznej partji. Od niej to Slepun otrzymał instrukcje i ulotki. Icek Slepun w czasie ujęcia był uczniem 5 oddziału szkoły powszechnej Nr. 147.

Zbadani Mogilewski i Miniewski oświadczyli, że do organizacji komunistycznej wciągnął ich kolega z 7 oddziału szkoły powszechnej „Baruchowo”.

Pozostawieni na wolności młodzieńcy skorzystali i w dniu 10 maja 1931 r. brali wybitnie intensywny udział w wiecu młodzieży szkół powszechnych zorganizowanym w lasku na Zabieńcu. Wzywali tam do formowania komitetów szkolnych, klubów, a następnie ufurmowali pochód i przy tonach hymnu III międzynarodówki ruszyli w drogę.

Jako organizatorów ujęto wówczas 14-letniego Icka Slepuna, 16-letniego Motka Slepuna, 16-letniego Chaima Mogilewskiego i 15-letniego Anszela Miniewskiego.

Wszyscy czterej zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 14 letni Icek Slepun i Motek Slepun po 6 miesięcy więzienia, Anszel Miniewski i Chaim Mogilewski uniewinnieni.



# KRONIKA

# Edka nadużyć w samorządzie Rudy Pabjanickiej



KALENDARZYK

Szymona

## Z nędzy i głodu

(a) Szalejący kryzys gospodarczy i bezrobocie powoduje bezgraniczną nędzę wśród szerokich mas bezrobotnych i staje się przyczyną licznych wypadków samobójstw.

W dniu wczorajszym zanotowano znów kilka wypadków targnięcia się na życie, przez osoby zagrożone śmiercią głodową.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Wiznera 21 popełnił zamach samobójczy Czesław Szmidt, który pozostając bez pracy i środków do życia pod wpływem rozstroju nerwowego zażył większej dozy jodyny.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Eugenjusz Kurowski zamieszkały przy ulicy Jakuba 9 z identycznych powodów zamierzał pozbawić się życia w mieszkaniu własnym. Pozostawszy sam w mieszkaniu Kurowski zamknął się i zażył sporą ilość arsenu. Gdy go znaleziono był już nieprzytomny. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala.

W bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 43 popełnił zamach samobójczy 37-letni bezrobotny i bezdomny Teofil Gandowski.

Gandowski pod wpływem zmartwienia powziął myśl o samobójstwie i w tym celu zażył kilka pastylek sublimatu. Wezwany przez przechodniów lekarz pogotowia po przełukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala w Radohoszczu.

## Sprytny złodziej

(a) Helena Uziebło, zamieszkała przy ulicy Narutowicza 45 w dniu wczorajszym udała się do sklepu Kohna, przy ulicy Piotrkowskiej 20, gdzie zamierzała nabyć różne towary.

W czasie przeglądania towarów Uziebło wa położyła na bufecie torebkę damską, w której znajdowało się 36 zł. w gotówce oraz ametysty przedstawiające wartość około 300 zł.

Korzystając z nieuwagi właścicielki jakiś złodziejasek ściągnął torebkę i umknął. Poszkodowana spostrzegłszy kradzież zwróciła się do policji i złożyła zameldowanie, na skutek czego wdrożono natychmiast poszukiwania, jednak złodzieja nie ujawniono.

## Krwawy pojedynek na noże

(a) Między 27-letnim Marjanem Sadłowskim, zamieszkałym przy ulicy Lisnera 4, oraz 28-letnim Stanisławem Jakubowskim, bez stałego miejsca zamieszkania od dłuższego czasu istniał antagonizm, oraz wynikały częste sprzeczki i bójki.

W dniu wczorajszym między obu przeciwnikami doszło do krwawej rozprawy. Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Pabjanickiej rozпочęli oni krwawy pojedynek na noże, przy czym zadali sobie po kilkanaście ran kłutych po całym ciele.

(a) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem burmistrza Dółki odbył się dalszy ciąg posiedzenia rady miejskiej m. Rudy Pabjanickiej poświęcony omówieniu sprawozdania z generalnej inspekcji przeprowadzonej przez władze nadzorcze.

W pierwszym rzędzie w czasie odczytania sprawozdania z wyników lustracji komisja stwierdziła, że sekretarz Głonek, któremu powierzono kierownictwo biura wskutek zaniedbania doprowadził do dezorganizacji i chaosu w całości czynności biurowych.

Dalej komisja stwierdziła brak całego szeregu ksiąg rejestrów i wykazów co uniemożliwiło przeprowadzenie należytej kontroli.

W szczególności księgi rachunkowe jeszcze za rok 1929 i 1930 są niepoświadczane i nieprafowane tak, że co do całej prowadzonej buchalterji trudno jest nabrać zaufania, a tem samem poszczególne pracownicy mogli do konywać nadużyć.

Następnie ujawnione zostało, że jeszcze w roku 1929 zmarły kasjer Fiszer otrzymał cały szereg upoważnień od burmistrza Bogusławskiego, wiceburmistrza Dziamarskiego i ówczesnego ławnika Łatkowskiego, na podejmowanie różnych sum od różnych instytucji i osób które w połowie wnoszone były do kasy miejskiej, a w połowie szły do prywatnej kieszeni.

Charakterystyczną jest rzeczą, że przy regulowaniu rachunków dotyczących dyskonta weksli Magistratu, które prowadzone były na szeroką skalę, odbioru pieniędzy za dyskonto nikt nie kwitował i nazwiska w asygnacjach rozchodowych komisja nie ujawniła.

Komisja stwierdziła pozatem, że były burmistrz Łatkowski nadużył swej władzy dopuścił się całego szeregu przewinień, wskutek czego miastu została wyrządzona szkoda materialna przekraczająca sumę 40 tysięcy złotych.

Pozatem zarówno burmistrzowie, ławnicy jak i inni urzędnicy nieprawie pobierali większe pobory jak również wypłacali sobie diety za posiedzenia, które się wogóle nie odbywały.

Ściąganie należności bądź to z tytułu składek ogniowych, podatków i t. p. inkasowanych u obywateli Rudy przez sekwestratorów, wnoszone były do kasy miejskiej jednak nie były kwitowane przez byłego kasjera Fiszera, a następnie brak jest śladu z niektórych sum, tak, że nie można ustalić czy sumy te zostały rzeczywiście wpłacone czy też przywłaszczył je sobie Fiszer.

Dalej komisja ujawniła niesamowity skandal, niespotykany w dziejach samorządów albowiem stwierdzono, że Magistrat był winien Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych zaległego składki z tytułu przymusowego ubezpieczenia budynków. Na przynaglenie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych widnieje odpowiedź sekretarza Magistratu Ludwika Głonka, iż reszta sumy z tytułu składki ubezpieczeniowej w kwocie 12 tys. 803 zł. 74 gr. została przekazana P. Z. U. W., jednak suma ta nie wpłynęła do kasy P. Z. U. W.

W toku dalszej kontroli stwierdzono brak innych weksli na sumy 1000, 350 zł. i t. d., które po wykupieniu zostały ponownie zużyte przez urzędników Magistratu Rudy Pabjanickiej.

Niebywały kwiatek ujawniono również w czasie przeglądania dokumentów kasowych Oto znaleziono dwie identyczne listy płac robotniczych i niższych funkcjonariuszów miejskich którzy pobierali równocześnie po dwie

Bójkę zlikwidowała policja, która krwawych awanturników przeprowadziła do komisariatu, gdzie opatrzył ich wezwany lekarz pogotowia.

Obu nożowników pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego.

i więcej pensji otrzymując dziennie miast 6 zł. — 12 lub 18 zł. Wszystkie te listy płac nie są podpisane przez ówczesnego burmistrza Łatkowskiego pomimo to wypłat dokonano.

Ujawniono również, że Magistrat otrzymywał pokaźne subsydia na zatrudnienie robotników. Sumy te oczywiście zniknęły z kasy miejskiej.

Stwierdzono również, że sekwestrator Gier dokonał przywłaszczenia na sumę dziewięciu tysięcy złotych, a mimo to wobec defraudanta Magistrat dotychczas nie poczynił żadnych kroków zmierzających do rewindykacji wania zdefraudowanej sumy, oraz ukarania przestępcy.

Ujawniono również, że obecny burmistrz Dółka postępował niezgodnie z prawem albowiem mimo zajmowanego stanowiska burmistrza występował wobec Magistratu jako przedsięwzięcia instalacji elektrycznych w budynku Magistratu.

W jaki sposób jednano sobie radnych by uzyskać większość świadczy fakt, iż od radnego Bogdańskiego posiadającego sklep z artykułami spożywczymi, Magistrat zakupił towarów na sumę 10 tys. złotych dla wydania ich bezrobotnym mimo, iż w myśl istniejących przepisów radnemu nie wolno było prowadzić jakichkolwiek interesów handlowych z Magistratem.

Dalej komisja stwierdziła, że Magistrat zawarł umowę z inżynierem Kartasińskim na dokonanie planów regulacji miasta. Umowa ta nie została zrealizowana ponieważ dotycząca inżynier Kartasiński nie przedstawił Magistratowi koniecznego materiału za wykonanie którego pobrał już należność.

Reasumując powyższe wyniki inspekcji generalnej władze nadzorcze ustaliły, że w okresie sprawozdawczym to jest od roku 1929 miały miejsce nadużycia, które naraziły miast na olbrzymie straty materialne, a w których udział brał zarówno burmistrzowie, ławnicy jak i urzędnicy.

## Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Morskiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 24-letni Kazimierz Sumowski, zamieszkały przy ulicy Wesolej 14.

Sumowski doznał złamania ręki oraz okaleczenia głowy. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranne go w stanie słabym do szpitala.

Równocześnie policja przeprowadziła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera Maksymiliana Koźlika.

## Wypadek przy pracy

(a) W zakładzie ślusarskim Eugenjusza Kumera, przy ulicy Wólczańskiej 212 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Karol Starek, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 92.

Starek wskutek nieuwagi wskręcił rękę w tryby tokarni i doznał złamania wszystkich palców i oberwania 4-ch palców u prawej ręki Rannego przewieziono do szpitala.



Hurtowo i detalicznie większa ilość

# Makulatury

do Sprzedania po 35 gr za kilo.  
Administracja b. „Rozwoju” Al. Kościuszki 4



# Zbrodniarz który odrzuca łaskawienie

Na krześle elektrycznym w San Francisco zginął właśnie jeden z najgroźniejszych bandytów bankowych Charles Franckh, odrzucający łaskawienie, o które postarał się Najwyższy Sąd. Z powierzchni Ameryki zniknął z nim jeden z najgroźniejszych członków świata przestępczego i słusznie dziwić się pisania amerykańskie, jak tak niebezpiecznego zbrodniarza wogóle było można ułaskawić.

Charles Franckh wypłynął jako bandyta poraz pierwszy w roku 1926. Zorganizował on wtedy w jasny dzień, w najruchliwszej części Nowego Jorku niezwykle śmiały napad rabunkowy na bank, z którego zabrał 360,000 dolarów. W sześć tygodni później rozbił w Brooklynie wóz pocztowy i zabrał 85,000 dolarów. W ciągu 5 miesięcy, w których dokonał jeszcze kilka napadów na sklepy jubilerskie, stał się Charles Franckh milionerem. Po tej karierze chciał się bandyta wycofać z karłowatych „interesów” i wykupił bilet okrętowy do Europy. Wycieczkę jego udaremniła policja. Na dwa dni przed wyjazdem okrętu schwytali go urzędnicy kryminalni w jego wili w południowej części Nowego Jorku. Sąd skazał go na 8 lat domu karnego. Po sześciu

miesiącach więzień uciekł. Ryzykownym skokiem rzucił się z 18 metrów wysokiego muru więzienia na ulicę i znikł w podziemiach Nowego Jorku, nim jeszcze pomyślano o pościgu. Prasa podała podobiznę śmiałka na pierwszej stronie, policja zmobilizowała wszystkie siły celem ujęcia zbrodniarza, ale wszystko to przez czas długi pozostawało bez skutku. Co dziennie przynosiła kronika policyjna wiadomości o napadach na banki, które bez wyjątku przypisywano groźnemu bandycie. Wszędzie natrafiono na jego ślady. Agenci gronili za nim z Nowego Jorku do Chicago, stamtąd do Filadelfji, wreszcie do San Francisco. Ubezważniono go w końcu po ciężkiej walce w której 3 policjantów położyło życie, w Nowym Jorku. Wyrok śmierci zapadł za zbrodnie, wykonane w San Francisco i tam też w rok wykonano po odrzuceniu przez zatwardziałego zbrodniarza łaskawienia, wyjednanego przez jego adwokata wbrew woli skazancą u prezydenta Hoovera.

Potwór w ludzkim ciele, który swoje szczęście chciał zbudować na gruzach obrabowanych banków, zginął — jak na to zasłużył — z wyroku sprawiedliwości.

# Florencja w średniowieczu

Oto Macanlay, znakomity dziejopis angielski, w swojej rozprawie o Mocchiavelli'm na str. 185 — 185 opowiada: — „Wątpimy, czy którykolwiek kraj europejski oprócz naszego (Anglii) dosiadał w obecnej chwili tak wysokiego stopnia cywilizacji i zamożności jak niektóre okolice Włoch przed czterdziestu laty. Historycy rzadko się zapuszczają w tego rodzaju szczegóły” — które jedynie przecieżyć mogą dać istotne wyobrażenie o stanie jakiegos społeczeństwa. Stąd to zbyt często potomność daje się ludzi przesadzonym a niedokładnym obrazem poetów i retorów którzy mylnie biorą świetność dworów za pomyślność ludów. Na szczęście Jan Oillani podał nam szczegółowy i dokładny opis stanu Florencji w pierwszej części XIV wieku. Dochody rzeczywistej dochodziły trzechkroć stu tysięcy florenów; suma ta, zważywszy na obniżenie wartości drogich kruszców wyrównywała sześćkroć sto tysiącom funtów sterlingów, a przewyższało to, co dwa wieki temu Anglija i Islandja rocznie dostarczała Elźbiecie. Same rękodzieła wełniane zajmowały trzy

dziesiąt tysięcy robotników w dwustu zakładach.

Tkanin sprzedawano w przeciągu rocz nie za milion dwakroć sto tysięcy florenów co czyni półtrzecia miliona funtów dzisiejszej wartości.

Bito monety corocznie na czterekroć sto tysięcy florenów. Osiemdziesiąt banków za latwało czynności handlowe nie tylko samej Florencji lecz całej Europy. Operacje tych zakładów bywały tak czasem ogromne że zadziwiłyby mogły nawet współczesników Barynda i Rottschilea, Dwa domy bankierskie pożyczki Edwardowi III angielskiemu przeszły trzykroć sto tysięcy marek, i to za czasów gdy marka zawierała srebra więcej niż na 50 te rańszych szylingów i gdy wartość tego kruszców zgórą czterekroć większa była od obecnej. Miasto z przyległościami liczyło 170 tysięcy mieszkańców. W rozmaitych szkołach około 10 tysięcy dzieci uczyło się czytać 1200 dzieci uczono artemetyki a 600 pobierało wyższą naukę.

# Co kosztuje sport lotniczy ?

Odpowiedź na to pytanie usiłuje dać „Die Woche” i w tym celu przeprowadza następujący rachunek:

Cena samolotu sportowego z motorem 80-konnym, a więc samolotu, w którym spokojnie można wybrać się w podróż do Afryki a nawet do Indji, wynosi obecnie, uwzględniając znaczne rabaty, udzielane przez fabryki samolotów, okragło 9 500 marek niemieckich, t. j. okragło 20.000 złotych.

Koszty stałe takiej inwestycji wynoszą zatem:

8 proc. od kapitału	760 Mk.
20 proc. amortyzacja	1900 „
Asekuracja	1638 „
Garażowanie	600 „
Obsługa	120 „

razem rocznie 5018 Mk.

Aby posiadać samolot, trzeba zatem wydatkować rocznie przeciętnie około 10.500 złotych. Wydając rocznie taką sumę, można mieć co pięć lat nowy samolot.

A teraz, ile kosztuje latanie na tym samolocie, którego samo posiadanie kosztuje rocznie 10 500 złotych?

Na godzinę spala samolot przeciętnie 20

kilogramów benzyny, pół kg. oleju i podlega w pewnych częściach zużyciu lub drobnym uszkodzeniom, które trzeba naprawiać i usuwać.

Wobec tego, godzina latania kosztuje:

20 kg. benzyny	zł. 21.—
0,5 kg. oleju	„ 2—
opłaty za używanie lotniska	„ 6—
zużycie i naprawy	„ 8—

Przyjmując normalnie 200 godzin latania na rok, otrzymamy, jako koszt jednej godziny latania na własnym samolocie: 10 500 : 200 + 37, czyli 89 zł. 50 groszy. Zdawałoby się, że to jest bardzo drogo i że wobec tego niewielu będzie amatorów takiego sportu.

Musimy jednak wziąć pod uwagę, że w czasie godziny lotu przebywamy przeciętnie 140 kilometrów i, że skutkiem tego na jeden kilometr wypada tylko na 64 groszy.

Doszedłszy do tej liczby, każdy właściciel dobrego samochodu sportowego dostrzeże że jest to tyle, ile wynosi koszt kilometra, przebytego w prywatnym, dobrym samochodzie turystycznym. Kalkulując bowiem w ten sam sposób przekonamy się, że jazda samochodem bynajmniej nie jest tańsza, jeżeli —



## Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

## Humor

### TAJNIKI BUCHALERJI

Księgowy: — Na jakie konto mam wpisać 5.000 złotych, z którymi zbiegł nasz kasjer?

Szef: — Proszę je wpisać na konto wydatków bieżących.

### PRZYJAZN...

W jednej z kawiarni berlińskich siedzą przy stoliku dwaj eksporterzy. Jeden z nich manifestuje tak dobitnie swój dobry humor, że jego vis-a-vis zadaje mu pytanie:

— Nie przejmujesz się, jak widzę, kryzysem?

— He, znalazłem złotą żyłę.

— Coż takiego?

— Skupuję za pół ceny wszystkie wywieszki z czasów wielkiej wojny z napisem „Boże ukarż Anglię!” i wysyłam je do Indji.

### MIAŁ JEDNAK COS.

Ona: — Ja przecież wniosłam do małżeństwa wszystko, podczas gdy ty przed ślubem nie miałeś niczego!

On: — Miałem jedno: spokój!

w dodatku — przyjmujemy liczbę przejechanych kilometrów w wysokości 20.000 na rok. A ponieważ zwykle takiej normy się nie osiąga, jazda samochodem wypadnie drożej.

W czasie 200 godzin latania rocznie na samolocie można przebyć 28.000 kilometrów i to w stosunkowo krótkim czasie, można zatem odbyć o wiele dalsze i ładniejsze podróże niż samochodem, którego przeciętna szybkość przy większych turach nie przekracza nigdy 40 kilometrów na godzinę. Skutkiem tego przy samolocie zmniejsza się znacznie wydatki osobiste jadącego w czasie podróży, co również stanowi poważną oszczędność.

Widzimy zatem, że latanie jest sportem tańszym niż jazda samochodem, a jeżeli chodzi o przebywanie większych przestrzeni (odbywanie wycieczek do innych części świata), samolot przynosi kilkudziesięcioprocentowe potanie sportu turystycznego.

Dlatego należy przypuszczać, że niebawem nastąpi bardzo silny rozwój turystyki lotniczej.

# Najbogatszy ambasador

Nie ulega wątpliwości, że świeżo mianowany ambasador w Londynie sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych Andrew W. Mellon, jest dziś najbogatszym wśród posłów i ambasadorów państw świata.

Polityk niezmiernie przewidujący i bystro obdarzony przytem niewzruszoną równowagą ducha, dzisiejszy ambasador zajął stanowisko tak wybitne w polityce Stanów Zjednoczonych nie tylko dzięki wybitnym zdolnościom osobistym, ale także szkole, jaką przeszedł w banku swego ojca, bo majątek olbrzymi, jakim rozporządza zdobył nie sam je den, lecz odziedziczył częściowo już po swym rodzicu.

Ojciec dzisiejszego ambasadora, Thomas N. Mellon, piastował w Pittsburgu stanowisko sędziego podczas całej wojny stanów północnych z południowymi (t. zw. Wojny secesyjnej). Okres wszakże rekonstrukcyjny który nastąpił po wojnie powyższej nastęrczył Mellonowi ojcu, tyle okazji finansowych, że się dzia zamienił się w bankiera i w 1869 roku założył w Pittsburgu dom bankowy pod firmą „T. Mellon and Sons”.

W chwili założenia tego banku Andrzej liczył lat 15 a w cztery lata potem skończył szkołę, wstąpił do firmy ojcowskiej której specjalnością stało się regulowanie interesów małych, walczących z trudnościami finansowymi banków okręgu górniczego Pittsburga gdzie rozwijał się właśnie przemysł stalowy, węglowy i naftowy.

Ciągła styczność z temi bankami od których zależało istnienie setek małych przedsiębiorstw przemysłowych, dała sposobność do-

mowi bankowemu Mellonowi do zainteresowania się też temi przedsiębiorstwami i wzięcia w nich udziału a zarazem stała się znakomitą szkołą orientacji w sprawach pogmatwanych dla bystrego młodzieńca i dla wyrobienia się go na wybitnego finansiste. Dość, że bardzo szybko Andrzej stał się prawą ręką ojca, a objawszy po jego śmierci kierownictwo domu bankowego, tak powiększył swój majątek, że dzisiaj majątek ten trudno jest oszacować.

Według niektórych, majątek prywatny dzisiejszego ambasadora sięga od 500 do 800 milionów dolarów. W każdym razie pewnem

jest, że Mellon zajmuje obecnie trzecie miejsce wśród najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych.

Wielki miłośnik dzieł sztuki jak tytu innych bogatych jego rodaków Mellon miał podobno już kilkakrotnie wyrazić zamiar wycofania się ze służby publicznej, aby zająć się zupełnie skarbami, nagromadzonymi w swych domach, ale za każdym razem cofał swe postanowienie nie mogąc się oderwać od życia czynnego od tego „strenuous life” jak się wyrażał Roosevelt. do jakiego przywykł od młodości.

I teraz więc choć liczy siedemdziesiąt siódmy rok życia przyjął odpowiedzialne stanowisko przedstawiciela wielkiej swej ojczyzny w Londynie.

## Prowincjonalny genjusz

Do Warszawy brzyjechała Tekla Nazarkowa z Tłumacza, aby wyjednać sobie wizytę do Stanów Zjednoczonych. Celu niedopięła wobec czego wracała z konsulatu mocno zasmucona. Aliści znalazła się na ulicy usłużna niewiasta, która wytłumaczyła Nazarkowej że będzie mogła uzyskać wizę przez ministerstwo. Udano się na ulicę Twardą i tu w jej dnej z bram oszustka skradła przy oglądaniu dokumentów 90 dolarów. Nazarkowa spostrzegła kradzież w momencie gdy złodziejka była już za bramą. Biegnie łapać złodziejkę lecz w furcie natyka się na przechodnię przechodzącą niejaką Wesołoską i tę chwytając, krzyjąc: „dawajcie policję!” Zbiegowisko, policja Pytają Nazarkową, dlaczego nie goniła złodziejki, tylko łapie pierwszą lepszą niewiastę?

— „Bardzo proste — powiada Przecie — ona musi znać złodziejkę, boć obok niej się otarła i ją widziała. U nas w Tłumaczu wszyscy się znają, więc nie może być, abyście nie wiedzieli, kto jest złodziejka.” Trudno było wytłumaczyć biednej kobiecie różnicę, jaka zachodzi pomiędzy Warszawą a Tłumaczem. Uparcie też twierdziła, że „dziwnie podli są tu u was ludzie”, Dolary przepadły.

## Pamiętajcie o zielonej wstążce

zamkniętą w żelaznej klatce tak małej iż zwierzę nawet nie mogło się obrócić. Koło steru przy poręczach stało kilka kojców z królikami a na przodzie w skrzyni mieściła się lama. Psy miały skórzane obroże.

Polatane, brudne żagle nadymały się pod wiatr. Niebo było jasne, słońce chyliło się ku zachodowi, wielkie fale towarzyszyły okrętowi.

Przeszliśmy koło sternika na lewą stronę pokładu i patrząc w wodę, obserwowaliśmy bańki, wyskakujące i niknące śladem okrętu. Po chwili odwróciłem się, a spojrzawszy na ten wstrętny nieporządek, zagadnąłem

— Czy to nie jest przypadkiem menażerka morska?

— Tak coś wygląda — odrzekł Montgomery.

— Nacóż te zwierzęta? czy to towar? czy kapitan myśli, że pozbędzie się ich gdzie na wodach południowych?

— Takby coś wyglądało, nieprawdaż? — rzekł Montgomery i odwrócił się ku morzu.

Nagle od strony schodów, wiodących pod pokład, dał się słyszeć krzyk, wybuch przekleństw i człowiek z czarną twarzą wypadł siamądz szybko. A tuż w ślad za nim wybiegł jakiś korpulentny mężczyzna, rudowłosy, w białej czapeczce na głowie. Na widok pierwszego psy, które uspokoiły się już, zmęczone szczekaniem rzuciły się jak wściekłe, zaczęły wyć i szarpać łańcuchami. Czarny zawahał się przed niemi, z czego skorzystał rudowłosy i dopadłszy go wymierzył mu straszliwy cios między barki. Popchnięty przewrócił się i potoczył między rozwścieczone psy. Szczęście to, iż miały skneblowane pyski.

Rudowłosy, krzając triumfująco tak się zataczał, iż zważało się, że lada chwila runie wstecz do klatki schodowej lub naprzód na swoją ofiarę.

Skoro ukazał się ten drugi człowiek, Montgomery skoczył gwałtownie. — Spokój tam! — zawołał głosem grzmącym. Kilku marynarzy zjawilo się na przodzie okrętu.

Człowiek z czarną twarzą tarzał się pod łapami zwierząt i wył nieludzkim głosem.

d. c. n.

## Ponura

## wyspa

(Wyciąć i zachować)

Odrzekł, że statek podaża do Hawaj, pierwszej jednak ma go wysadzić na ląd.

— Gdzie? — zapytałem.

— Jest to pewna wyspa.. żyją tam. O ile wiem nie ma ona żadnej nazwy.

Wpatrywał się we mnie i tak jakoś zmieszany się nagle, że wydało mi się, że chce uniknąć pytań. Byłem dyskretnym i nie pytałem dalej.

### III. Potworna twarz.

Opuszczając kajutę napotkaliśmy w korytarzu jakiegoś człowieka, tamującego nam drogę. Odwrócony plecami do nas, stał na drabinie okrętowej i rozglądał się poprzez szczeble. Mogłem zauważyć, że był to mężczyzna potwornych wprost kształtów niski, barczysty, niezgrabny, z garbem na plecach, kark miał zarosnięty włosami, głowę wsuniętą w ramiona. Okrywał go ubranie koloru ciemno-niebieskiego. Włosy miał dziwnie grube, czarne.

Nagle dało się słyszeć gwałtowne ujada nie niewidzialnych psów i natychmiast owa postać cofnęła się w pozycję skulonej, uderzając przytem o moją rękę, którą wyciągnąłem, jakby dla osłonięcia się przed psami. Odwrócił się zwinnością zwierza.

Twarz, którą ujrzałem, przejęła mnie wprost zgrozą, tak była wstrętna. Wydłużona przypominała jakby dziób, a w wielkich, na pół otwartych ustach błyszczały tak silne białe zęby, jakie tylko w ustach ludzkich widzieć można. Obwódki ocz były krwią nabiegłe i

zaledwie pasek bieli połyskiwał około ciemnych źrenic. W całej twarzy tlał jakiś wyjątkowy ogień, jakies podniecenie.

— Do katedra, — krzyknął Montgomery — dlaczego nie schodzisz z drogi?

Człowiek z czarną twarzą w milczeniu usunął się nabok.

Przechodząc korytarzem, przypatrywałem się bacznie. Montgomery zatrzymał się na chwilę i przemówił do niego tonem ostrym:

— Wiesz, że tutaj nie masz nic do szukania. Twoje miejsce jest tam, na przodzie okrętu!

Człowiek skulił się.

— Ci tam.. nie pozwalają mi być na przodzie. — Mówił wolno, dziwnie chrapliwym głosem,

— Nie pozwalają ci tam być? — zawołał Montgomery groźnym głosem. — A ja ci mówię, żebyś tam poszedł. — Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale nagle spojrzął ku mnie i w milczeniu po drabinie ruszył za mną.

Stałem osłupiały, patrząc na tę potworną postać o tak wstrętnej powierzchowności. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się spotkać tak odrażającej twarzy — a jednak doznawałem dziwnego uczucia, że już przecież gdzieś i kiedyś spotkałem te rysy i ruchy, które mnie teraz tak przerażały. Później przyszło mi na myśl, że najprawdopodobniej, podczas gdy mnie przenoszono z łodzi na pokład ujrzałem ową postać, to przecież nie uspokoiło moich przypuszczeń co do dawniejszej znajomości.

W jaki sposób jednak można było zapomnieć okoliczności, wśród których się spotkało taką osobliwość — tego nie umiałem sobie wytłumaczyć.

Zbliżanie się Montgomeryego zniewoliło mnie do odwrócenia się, Zacząłem się rozglądać po pokładzie.

Już poprzednio słyszane hałasy przygotowały mnie poniekąd na to, co ujrzałem; jednak na żadnym jeszcze pokładzie nie widziałem takiego nieporządku, jak tutaj. Zasypany był okrawkami rzepy, kawałkami szmat, brudny nie do opisania. Przy głównym maszcie uwiązanych było łańcuchami kilkanaście psów które na mój widok zaczęły się rzucać, a koło masztu tylnego spostrzełem olbzymią pumę



# Widowiska

**TEATRY:**

TEATR MIEJSKI: — Pan Geldhab  
TEATR KAMERALNY — Czwarty do bridża  
COCTAIL

**KINA**

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na cbwilę  
CASINO — Trade Horn  
CAPITOL: -- X 77  
APOLLO — I Chłopi II Więcej gazu  
CORSO: — Ludzie areny  
CZARY — Bohaterski komendant Nadprogr.  
dodaek dżw.  
GRAND-KINO — Przygoda miłosna.

LUNA — Kongres tańczy  
LUDOWY — Dama w szkarłacie  
ODEON — Pieśniarz gór  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Krew za krew  
dla młodzieży: Reporterka z wieczorniaka  
PALACE — Wielka tęsknota  
MIMOZA — Szary dom  
RAKIETA: — Melodia szczęścia  
PRZEDWIOSNIE — Niebezpieczny raj  
RESURSA — Jej ekscelencja miłość  
SPLENDID: — Igranie z miłością  
ZACHĘTA — Hai-Tang  
WODEWIL — Pieśniarz gór

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

**GIEŁDA.**

WARSZAWA, 17 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	173,80
	Belgia	124,46
	Holandja	361,25
	Londyn	30,70
	Nowy Jork	8,909
	Paryż	35,16
	Praga	26,40
	Szwajcaria	174,18
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja mocniejsza  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych 8,87, — — Rubel zło-  
ty 4,92, — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,55, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,75 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 211,85, Gram czystego złota 5,9244

**Papiery procentowe:**

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,00
4 proc. poz. inwestycyjna	89,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,25
6 proc. poz. dolarowa	57,25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

**RADJO bez ANTENY!**

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność  
słuchania audycji w każdym pokoju lub kuch-  
ni, a nawet w wannie podczas kąpieli.

Cena aparatu zł. 18,50; z instalac. zł. 22  
Ewangelicka 17, m. 4, front iętro

**Przez radjo**

Łódź, 18 lutego 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy Polsk.
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramof.
14,00	Pizerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci
16,20	Lekcja francuskiego
16,40	Płyty gramofonowe
17,10	Transmisja z W-wy
17,35	Koncert
18,50	Rozmaitości
19,15	Komun. Izb. Przem. Handl.
19,30	Kał film. i płyty gram.
19,45	Prasowy Dzień. Padjowy
20,00	Felieton
20,15	Koncert muzyki lekkiej
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Muzyka taneczna

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	63,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. m. Radomia	62,25
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	55,25
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	41,00

**Akcje:**

Bank Polski	99,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych  
mocniejsza

**REKLAMA**

to  
potęga!

8 - KLASOWE GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH

**Adama Wierzbickiego.**  
w Łodzi, ulica Wólczańska 123.

Zapisy na II półrocze przyjmuje sekretarjat  
szkoły codziennie od godz. 19-ej do 21-ej

Zajęcia codziennie od godz. 19-ej.

Początek II półr. dnia 3 lutego br.

Opłata niska.



**LEKARZ-DENTYSTA**

**J. ROZIN-REICHOWA**

ZGIERSKA 15, front II p.

Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół.

CENY LECZNIC.



**Dr. Feliks**

**SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-  
ne i moczopłciowe  
godz. przyjęć: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.



**Kupno i sprzedaż**

**NA WYPŁATY!**

Eleganckie damskie płasz-  
cze, damskie i męskie swe-  
try i pulowery. Jedwabie  
i wełniane towary; biały  
towar, firanki, kapy, bieli-  
zna, pończochy, torebki,  
boty, kołdry, w żyłmaczki i  
moc innych artykułów po-  
leca Leon Rubaszkin, Kiliń-  
skiego 44. Stałym klientom  
nawet bez wkładu.



**NIGDZIE TANIEJ NIE KUPIĆ**

**ŁÓZKA** metalowe. **MATERACE**  
wszelkiego rodz. **WÓZKI DZIE-**  
**CIĘCE** w najwięk wyborze i t. p.  
poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz

**J. B. WOLKOWSKI**

Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami  
drucianymi od zł. 40.

**NOWOSCI SALONOWE**

z działu  
robót  
kobięcych.

(wiedeńskie — lipskie — paryskie)

POZNAĆ, ZDOBYĆ i NAUCZYĆ SIĘ  
można tylko u p.

**Marji Putowej**

UL. PIOTRKOWSKA 103, parter II wejście

≡ Kursy Robót Ręcznych dla Pań z inteligencji. ≡

UWAGA: 1) Czesne obniżone. 2) Dla czytelników i prenumerat  
„Prądu” specjalne ustępstwa i udogodnienia w opłatach

GLUCHOTA, szum, cie-  
nkiecie uszów uleczalne.  
Zadajcie bezpłatnej pou-  
czającej broszury. Adres  
Eufonja Liszki.

Czesław Kabza zagubił le-  
gitymację Funduszu Bezro-  
bocia.

Kupię używane

**RADJO z głośnikiem**

nowego typu

Oferty pod „Radjo” do  
administracji „Prądu” Al.  
Kościuszki 41.

# Dyrekcja Piotrkowskiego Tow. Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 81 i 82 Ustawy, zawiadamia osoby prawa których zabezpieczone są w hipotekach niżej wymienionych nieruchomości w Bałutach-Nowych, mianowicie N. 9, rep. hip. 16<sup>55</sup>, Jakóba vel Jankla i Marię-Jachetę z Lubranickich małż. Friedländer i Mendla Landmana, oraz N. 524, rep. hip. N. 16<sup>614</sup> Józefa-Marka Cejzingera, Marcina Kotasa, Zenobję Kotas i Wacława Kotas, jako niemających w hipotece obranych zamieszkań prawnych, ani rzeczywistych, że wyżej wspomniane nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane z publicznej licytacji w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do właściwych ksiąg hipotecznych i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym, jak i w biurze Dyrekcji. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, po nominalnej ich wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostatnia sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach.

Nr. reper. hip.	W MIEŚCIE I PRZY ULICY	SUMA nieumorzonej pożyczki		SUMA zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęnie się od sumy	Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o g. 10 z rana, dn.:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr		
	<b>w Bałutach-Nowych</b>									
16 <sup>55</sup>	Młynarskiej	57094	63	6591	09	89100	8910	—	Piaszczyński Władysław	24 maja 1932 r.
16 <sup>614</sup>	Kielma	2370	13	298	83	3975	397	50	"	24 — " — " —

**TYLKO  
za 50 zł.**

**Jednolampowy APARAT RADJO**

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

**RADJO-ELEKTROLA**

JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04

**Dr. Reicher**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Południowa 28, tel. 201-93  
przyjmuje od 8 — 11 rano  
i od 5 — 8 wiecz. w niedziele i święta od 9 — 1

MAGIEL, ręczną lub elektryczną używaną poszukuje zawiadomić 6-go Sierpnia 76. ślusarnia.

**Szewcy.**

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

**HUMOR-TO ZDROWIE!**

**Tygodnik**

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

**„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”**

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROZCZNA (zł. 8 —),

**Redakcja Warszawa Wspólna 6.**

NA WYCZENIE WYSŁAMY NUMERY OKAZOWE.

**KINO-TEATR**

**RESURSA**

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS! Najnowsze arcydzieło JOE MAY'A p. t. DZIS!

**„JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ”**

W roli głównej: najpopularniejsza gwiazda Fracji ANNA BELLA  
W nast. rolach: Andre Lefaur, Roger Treville, Greta Teimer,  
słynny gwiazdor ekranu Al. rme Prine.

Nast. Progr. **„TRYUMF WALCA”** Nast. progr.

**Orkiestra**

pod dyrekcją

**p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św.  
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.  
W niedziele i święta PASSE-  
PARTOUT prócz urzędowych  
NIEWAZNE.